

środa, 12.01.2022

Z niemocy w moc! [Mk 1, 29-39]

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znali. Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

+++

Wraz z Jezusem ciągle jesteśmy w Kafarnaum. Wczoraj byliśmy świadkami egzorcyzmu, którego dokonał Jezus względem człowieka dręczonego przez złego ducha. Jezus był w synagodze, słuchało Go sporo ludzi, to co zrobił wzbudzało zdziwienie i zainteresowanie obserwatorów i słuchaczy. Dziś idziemy krok dalej, Jezusa nie ma już w synagodze, przyszedł do położonego nieopodal niej domu Szymona Piotra. Jesteśmy dziś świadkami uzdrowienia teściowej Apostoła. Leży ona w gorączce, jest poważnie chora, jest w niemocy. W przytoczonym fragmencie zadziwia mnie bardzo, prosty szczegół, którego dokonuje Jezus: *Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.* Jezus podchodzi i dotykając ją za rękę podnosi z łóżka. Bardzo piękny obraz, jakże czuły i delikatny. Po jakich sytuacjach w naszym życiu możemy stwierdzić, że Jezus przychodzi ze swoją mocą i uzdrowieniem? Przyjrzyjmy się tej postawie, którą prezentuje teściowa Szymona Piotra, ona zaraz wstaje i zajmuje się gośćmi, jest gościnna, zaczyna działać, podejmuje inicjatywę, zajmuje się konkretną pracą. Wtedy, kiedy i my zaczynamy działać, kiedy podejmujemy inicjatywę, kiedy nam się chce, kiedy zaczynamy z całych sił zabiegać o ważne sprawy naszego życia – wtedy właśnie otwieramy się na Bożą moc, otwieramy się na uzdrawiającą łaskę Boga. Ale może być też inaczej. Gdy acedia, zabieganie, lenistwo, niemoc, niechęć będzie obecne w życiu zamykamy się na Bożą interwencję i pomoc. Teściowa Szymona z niemocy, choroby, osłabienia – po interwencji Jezusa – przeszła w działanie, pracę, posługę. Bezcynność i zakładanie ręki na rękę, nic nie da. Chciałoby się tutaj powtórzyć za papieżem Franciszkiem słowa, które wypowiedział podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 roku: *nie przyszliśmy na świat, aby „wegetować”, aby wygodnie spędzić życie, aby uczyń z życia kanapę, która nas upi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad, trwać w świat (...)* Czasy, w których żyjemy nie potrzebują młodych kanapowych (młodzi kanapowi - dodać papież po polsku) ale młodych ludzi w butach, najlepiej w butach wyczynowych. Pozwólmy zatem Jezusowi chwycić nas za rękę i podnieść z kanapy naszych niemocy, przyzwyczajęń i zabiegania.

fot.: pixabay